

Między innymi o świętach z Panią Sochą

„Kontakt z młodymi ludźmi trzyma mnie przy pracy nauczyciela!”

Natalia Surmacka: Naszym gościem jest dzisiaj Pani Marzanna Socha, nauczycielka matematyki oraz wychowawczyni klasy 8b. Z tej racji liczymy na szczerą odpowiedź!

Lena Rutkowska: Porozmawiamy o urokach i trudnościach pracy jako nauczyciel, a także, z faktu nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, o tematy z nimi związane również nie zawahamy się zapytać!

Pani Marzanna Socha: Mam nadzieję, że pytania będą takie, na które będę w stanie wam odpowiedzieć...!

Lena Rutkowska: Zatem zaczynamy!

Natalia Surmacka: Jak długo pracuje Pani jako nauczyciel i to jeszcze matematyki?

Pani Marzanna Socha: Jako nauczyciel pracuję 25 lat, natomiast jako nauczyciel matematyki pracuję 8 lat.

Czego w takim razie uczyła Pani wcześniej?

Uczyłam informatyki i jeszcze fizyki przez pierwszy rok swojej pracy.

O! Tego się nie spodziewaliśmy! Co zatem lubi Pani w swojej pracy? Jakie można zauważyć trudności?

Najbardziej lubię kontakt z młodymi ludźmi, to mnie trzyma w tej pracy. Wiele jest takich sytuacji, które zniechęcają do zawodu nauczyciela, a to właśnie ten kontakt jest czymś, co bardzo lubię, zawsze jest i przez to człowiek czuje się taki... Taki młodszy. W ogóle bardzo lubię kontakt z ludźmi, nie wyobrażam sobie pracy sama, przy biurku, gdzie tylko jest przede mną monitor.

W takim razie, gdyby mogła Pani wybrać zawód jeszcze raz, to nadal byłby to nauczyciel?

Oczywiście! Od dziecka marzyłam, żeby być nauczycielką. Po szkole podstawowej rozpoczęłam naukę w 6-letnim Studium Nauczycielskim, co znaczy, że już wtedy chciałam być nauczycielką. Więc tak, wybrałabym ten sam zawód.

Jakie wydarzenie ze swojej kariery nauczyciela pamięta Pani jako takie najmiłsze?

W sumie trudno mi jest tak sobie przypomnieć... Bardzo miło wspominać, kiedy w gimnazjum miałam klasę siatkarską. Do tej pory mam kontakt z tymi dziećmi, jeździłam z nimi na mecze, z rodzicami też byliśmy bardzo zżyci. To jest jedna z niewielu klas, w których teraz pamiętam ich wszystkich. Was (klasa 8b) na pewno też będę pamiętać, bo jestem waszą wychowawczynią aż pięć lat, nigdy żadnej klasy nie prowadziłam tak długo. Wy to już jak moje dzieci! Naprawdę. Jak własne dzieci.

Jaki był więc Pani najtrudniejszy okres w pracy nauczyciela? Na przykład same początki, czy może zeszloroczne zdalne nauczanie?

Początki. Zdecydowanie początki. Zaczęłam pracę mając niewiele lat, zaraz po studiach, od razu poszłam do liceum, dzieci miały tam po piętnaście lat, więc ja byłam raptem dziewięć lat starsza. Robiłam też w tym czasie studia podyplomowe, jedno po drugim, uczyłam tu fizyki, tu informatyki, więc to było dla mnie najcięższe, nie umiałam się w to wszystko wgryźć. Poza tym uczyłam informatyki w czasach, kiedy z komputery nie były w powszechnym użytku i powiem wam szczerze, że uczyłam informatyki, nie mając w domu komputera. To było dla mnie najtrudniejsze, mnóstwo teoretycznej wiedzy, żeby potem przełożyć to na praktykę na lekcjach, a klasy były z rozszerzeniami informatycznymi.

Ach... faktycznie było ciężko. To teraz, skoro mamy grudzień, to zapytamy – jak zazwyczaj spędza Pani Święta?

Zawsze z rodziną, męż, dzieci i najbliższa rodzina i odpoczynek.

Pamięta Pani swoje najciekawsze Święta? Zdarzyło się kiedyś Pani coś szalonego podczas Bożego Narodzenia? Gdzie Pani może wtedy pojechała?

Nigdy nie byłam w Święta nigdzie poza domem, nie wyjeżdżałam. Wcześniej, kiedy żyli jeszcze moi rodzice, jeździłam do nich, a tak to nigdy takich specjalnie szalonych Świąt nie miałam.

Czyli żadna ciocia nie oblała się barszczem na Wigilii?

[śmiech] Nie, nie przypominam sobie...

Co według Pani jest najważniejsze w Świętach? Na co powinniśmy zwrócić uwagę w tym czasie?

Na to, żeby spędzić je przede wszystkim z rodziną, z najbliższymi. Jeśli ma się w rodzinie kogoś samotnego, żeby go nie zostawić, a zaprosić, jechać do niego. Fajnie byłoby gdzieś wyjechać na Święta, jednak, jeśli ma się kogoś w rodzinie, kto jest sam, nie zostawiamy go. Zatem Święta mamy spędzać rodzinnie i jak już gdzieś wyjechać, to wszyscy!

Jakie jest pani największe życzenie świąteczne? Marzenie albo cel, do którego Pani dąży.

W zasadzie to moje takie marzenia, życzenia kręcą się wokół moich dzieci, taka jest prawda. Na przykład jak syn teraz kończy studia, pisze prace, to chciałabym, żeby wszystko dobrze poszło, znalazł dobre zatrudnienie. Drugi syn jest w ósmej klasie, chciałabym, żeby skończył szkołę z dobrymi wynikami, poszedł do szkoły średniej, którą sobie wybrał. Jestem spełniona, nie narzekam, mam rodzinę, mam mieszkanie, mam pracę, mam przyjaciół.

A więc po prostu takie samodoskonalenie?

Tak można powiedzieć.

Gdyby mogła Pani pożyczyć czegoś naszym czytelnikom, co by im Pani życzyła?

Dużo zdrowia teraz, w tym okresie, *wszystkim* dużo zdrowia, miłych chwil, spokojnych Świąt, radości, rodzinnego ciepła, oczekiwanych pod choinką prezentów... To jest najważniejsze. I żeby skończyła się pandemia. Tego sobie teraz chyba wszyscy życzymy!

Autorzy - Natalia Surmacka
Lena Rutkowska

